GŁOS NARODU

SOBOTA

18. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 251. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sekwestr czy głód.

Zdając sobie sprawę z trudnego położenia, w jakiem znajduje się cały kraj, przedłożył rząd Sejmowi projekt ustawy, zmierzającej do zaostrzenia ustawy o obrocie ziemiopłodami w tym duchu, aby obłożyć sekwestrem wszystko zboże w kraju i rozdzielić je następnie sprawiedliwie między ludność. Wedle nadesłanych z Warszawy wiadomości, większość Sejmu w komisyi oświadczyła się **przeciw projektowi rządowemu** i w miejsce jego wysuwa z uporem hasło **wolnego handlu**. Wprawdzie uchwały komisyi nie przesądzają jeszcze stanowiska pełnego Sejmu, w każdym razie świadczą jasno, że znaczna część posłów nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, co się w kraju dzieje i do czego taka polityka prowadzić musi.

Kiedy przed kilku tygodniami bawił w Krakowie przedstawiciel ministerstwa aprowizacyi, zaznaczyliśmy jasno stanowisko nasze w tej sprawie. Wskazywaliśmy wtedy, że aprowizacyjna polityka rządowa ma w obecnej chwili tylko jedną jedyną drogę, która może uchronić kraj przed głębokimi wewnętrznymi wstrząśnieniami w dziedzinie aprowizacyi, t. j. **przymusowe zajęcie całego zapasu zboża.** Podkreślaliśmy także, iż wykonanie ustawy o obrocie ziemiopłodami, będzie niejako egzaminem politycznym dla naszego włościaństwa, jego poczucia obywatelskiego.

Musimy dzisiaj otwarcie oświadczyć, że w ogromnej większości egzamin ton wypadł bardzo ujemnie i lada tydzień grozi większości obywateli kraju głód, a w Sejmie odbywają się targi, nie licujące zupełnie z powagą chwili.

Wprowadzenie wolnego handlu w obecnym momencie, gdy kontrola naszych granic jest tak bardzo niedostateczna, gdy zbrodnicza ręka przekupstwa nie waha się sięgnąć nawet w szeregi tych, którzy z obowiązku czuwać winni nad dobrem państwa, jest równoznacznem z wydaniem Polski na łup paskarzy i aferzystów różnego rodzaju. Chęć zysku i wyzysku jest dzisiaj tak wielka, że z chwilą, gdy na targ przyjdzie artykuł, którego jest za mało, aby zaspokoił potrzeby wszystkich, ceny jego urosną od fantastycznych wysokości. Tak było dotychczas z wszystkimi artykułami, które zwolniono z zajęcia, a których w kraju był brak. Skóra, oddana w wolny handel, zniknęła prawie zupełnie, a to, co nabyć można, kosztuje bajońskie sumy. Jaja stały się przedmiotem spekulacyi, a ceny ich doszły znacznie wyżej, niż płacono w najgorszych czasach wojny. Mięsa wogóle dostać nie można, bo paskarze spekulują na niem od wypadku do wypadku, zależnie od tego, jaki cennik uda im się na gminach wymusić. Ziemniaki potroiły swą cenę i są prawie nie do nabycia. Wszystkie te przedmioty są w wolnym handlu, a właśnie dlatego niema ich dla konsumentów.

To samo nam grozi, gdy zboże będzie przedmiotem wolnego handlu. Zgóry wiemy, że te ilości, jakie są w kraju, na potrzeby jego nie wystarczą. Wprowadzając wolny handel, otwieramy szerokie wrota spekulacyi na głodzie szerokich mas.

Nie można łudzić się argumentem, że my obecnie przechodzimy do gospodarki pokojowej. W tem położeniu, w jakiem obecnie się znajduje, nie była Polska przez cały czas wojny. Musimy prowadzić wojnę na wszystkie fronty. Powołujemy coraz nowe tysiące pod broń, a mimo to usiłujemy wmówić w siebie, że otacza nas błogi spokój i możemy gospodarować, jak za dawnych dobrych czasów.

Tę ułudę należy rozwiać stanowczo i bezwzględnie. Polska musi mieć silną i spoistą administracyę wewnętrzną właśnie dlatego, że w obecnej chwili jest, w całem tego słowa znaczeniu, państwem wojującem. Jak nawet najwięksi przeciwnicy obecnych walk przyznają, jedną rezolucyą lub uchwałą wojny te zakończyć się nie dadzą, ale trwać będą, bo trwać muszą, dopóki nie nastąpi równowaga nie tylko u nas, lecz również w całej środkowej i wschodniej Europie.

W tych warunkach nie powinno się do błędów dawnych dodawać nowych i podniecać niezadowolenie, jakie kraj nurtuje. Zrozumieć to powinni przedewszystkiem ci politycy polscy, którzy za cenę wolnego handlu chcą stworzyć w Sejmie większość rolniczo-włościańską, o którą oparci, chcą ująć ster władzy w swe ręce. Niebezpieczna to gra i bardzo obosieczna.

Sejm poszedł już raz drogą kompromisów na tem samem podłożu, wtedy, kiedy uchwalał obecnie obowiązującą ustawę o obrocie ziemiopłodami. Wynikiem niezdecydowania, braku stanowczej woli i jasnego celu było, że obecnie grozi głód połowie obywateli państwa. W tej chwili po raz drugi ma się ten sam błąd powtórzyć. Po raz drugi ma się połowę obywateli wydać na pastwę lichwy i paskarstwa.

Zapytać trzeba jednak, kto weźmie odpowiedzialność za tego rodzaju postępowanie? Jeśli po raz drugi Sejm ma popełnić ten sam błąd, winno społeczeństwo jasno wiedzieć, kogo ma czynić odpowiedzialnym za te wypadki, jakich widownią staną się miasta i środowiska przemysłowe **najdalej za miesiąc.** Oby wtedy nie padło słowo, gorsze niż zaraza bolszewicka — słowo: rewolucya głodowa.

Jeśli domagamy się zajęcia zboża przez państwo, to nie dlatego, abyśmy chcieli w jakiejkolwiek formie krzywdzić producentów, ale dlatego, że tylko wtedy da się przeprowadzić jakiś planowy rozdział zapasów, który, bodaj trochę, będzie się zbliżał do sprawiedliwości. Bez zajęcia całkowitego zboża, ci, którzy będą mieli czem płacić, będą go mieli pod dostatkiem, inni zaś będą marli z głodu.

Tak było dotychczas z każdym artykułem, który poszedł na bystre flukta wolnego handlu. Nie można się ani chwili łudzić, że ze zbożem będzie inaczej.

Przypuszczamy, że plenum Sejmu okaże więcej zrozumienia dla powagi położenia, niż okazało pierwsze głosowanie w komisyi i że nieprawdą okaże się to, co się dzisiaj po cichu powtarza, iż nie tylko propaganda ze Wschodu rozsiewa bolszewizm po kraju, ale czyni to także zła i nieopatrzna gospodarka?

(H.)

Sprawa Galicyi wschodniej.

Z łona delegacyi Ziemi czerwieńskiej, która w osobach pos. Skarbka, Dąbskiego i dr. Löwenherza udała się ponownie do Paryża, nadeszły do Warszawy następujące informacye, pochodzące od pos. Dąbskiego, a datowane dn. 9 b. m.

Dzisiaj o godz. 5 po poł. delegaci odbyli konferencyę z p. Dmowskim. Paderewskiego obecnie w Paryżu niema, gdyż w dniu 8 b. m. wyjechał do Londynu — tak późno z powodu strajku kolejowego w Anglii

Stan sprawy Galicyi Wschodniej obecnie jest następujący: Na znanem już z gazet posiedzeniu Rady pięciu, Paderewski w półtoragodzinnem przemówieniu wykazał, dlaczego prowizoryum w sprawie przynależności Galicyi Wschodniej do Polski jest ze stanowiska polskiego nie do przyjęcia. Następnie przedstawiciele czterech zjednoczonych mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Francyi, Włoch i Japonii zgodzili się na zniesienie prowizoryum i na trwałą przynależność Galicyi Wschodniej do Polski. Delegat angielski, Crove, oświadczył, że osobiście też jest za zniesieniem prowizoryum, ale ponieważ ma inne instrukcye od swego rządu, musi zasięgnąć informacyi. Crove natychmiast telegrafował po instrukcye do Londynu, do rządu angielskiego. Odpowiedź aż do tej chwili nie nadeszła, wskutek tego sprawa Galicyi Wschodniej nie była przez ten czas przedmiotem obrad Rady pięciu, czeka ona na decyzyę Anglii. A zatem sprawa Galicyi Wschodniej nie jest dotąd załatwiona, ani w sensie ujemnym, ani dodatnim. Jest w zawieszeniu.

W kołach polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu panuje usposobienie optymistyczne. Uważają sprawę Galicyi tak jak załatwioną dla nas **pomyślnie**, to jest, że Galicya Wschodnia będzie należała trwale do Rzeczypospolitej Polskiej. **Faktu** jednak **ostatecznej decyzyi** Rady pięciu w tej sprawie **dotąd niema.**

Taki jest stan faktyczny. Sprawa Galicyi nie poszła narazie do żadnej komisyi, ponieważ naprzód musi być załatwiona sprawa prowizoryum. Wszystkie doniesienia prasy na ten temat były nieścisłe. Po zniesieniu prowizoryum, co uchodzi w Paryżu za rzecz prawie pewną, rozpocznie się w Radzie pięciu dyskusya nad statutem autonomicznym Galicyi Wschodniej.

Wedle krążących wiadomości, w Londynie pomiędzy rządem angielskim a Paderewskim poruszona będzie sprawa granic Polski, a więc stosunek Polski do Litwy, Białorusi i Ukrainy. Ma być omawiana sprawa **federacyi** Polski z temi krajami, na co się Anglia godzi.

Paderewski wraca w niedzielę z Londynu do Paryża, a potem uda się do Warszawy. Delegaci w sprawie Galicyi Wschodniej pozostaną w Paryżu aż do definitywnego załatwienia sprawy. Punkt ciężkości jej leży dziś w Londynie.

Wilno pod względem gospodarczym.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wilno, w październiku.

Niewesoło przedstawiają się horoskopy gospodarcze Wilna. Miasto znajduje się obecnie w stadyum finansowego wyczerpania, co pociąga za sobą ogólną nędzę we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego. Nie znaczy to jednak, by samo miasto jako takie było biedne. Przeciwnie, majątek Wilna jest wcale pokaźny, składa się nań szereg własnych placów, gmachów, majątków ziemskich i takich instytucyi: jak rzeźnia, elektrownia i t. d. Wszystkie te jednak części składowe ogólnego majątku procentują w bardzo niewysokim stopniu, na podatki zaś nakładane na ludność miasta wiele liczyć nie można, wobec tego, że zdolność płatnicza obywateli wyczerpała się wskutek wojny prawie zupełnie. Smutnym rezultatem takiego stanu rzeczy jest brak gotówki, z jakiem musi miasto walczyć na każdym kroku. Jedynem wyjściem z tej przykrej sytuacyi jest pożyczka zewnętrzna, której zaciągnięcie staje się z dniem każdym coraz bardziej aktualne.

Aprowizacya przechodziła w Wilnie parę różnych peryodów. W pierwszym okresie zaraz po wkroczeniu naszych wojsk nastąpiła kolosalna zmiana na lepsze. Po bolszewickiej nędzy i ruinie, a przedewszystkiem po bolszewickiej drożyźnie, nastał dla mieszkańców Wilna okres, w którym można było wszystkiego dostać i po niskich stosunkowo cenach. Spowodował to dopływ produktów żywnościowych z Warszawy, zwłaszcza produktów amerykańskich. Ten jednak tak pomyślny okres nie trwał długo, bo zaledwie trzy miesiące. Stopniowo zaczęły słabnąć i zmniejszać się transporty z Zachodu. Złożyły się na to trudności komunikacyjne (linia kolejowa na Grodno nie była jeszcze uruchomiona) i brak wagonów, przedewszystkiem jednak brak odnośnych artykułów w Warszawie.

Pozostawione samo sobie miasto rozpoczęło bardzo intensywną pracę, by zaopatrzyć mieszkańców w najniezbędniejsze artykuły żywności. W pracy tej napotkał jednak Zarząd miejski odrazu na ogromne trudności, głównie wskutek złego, zbyt biurokratycznego systemu gospodarki aprowizacyjnej ze strony rządu. Mianowicie cała organizacya aprowizacyi kraju spoczywa w rękach Wydziału aprowizacyjnego przy Generalnym Komisaryacie. Wydział ten ma pod sobą cały szereg okręgów, na czele których stoją okręgowi inspektorzy. Otóż jednym z takich okręgów jest miasto Wilno z okolicą. Wszystkie zapasy rządowe otrzymuje sekcya aprowizacyjna magistratu wprost od inspektoratu okręgowego. Ponieważ jednak zapasy te są zgoła niewystarczające, musi miasto na własne potrzeby robić odpowiednie zakupy i sprowadzać zapasy od prywatnych instytucyi i przedsiębiorców. Tutaj atoli natrafia Zarząd miasta na wielki szkopuł. Na mocy bowiem osobnego rozporządzenia nie wolno miastu sprowadzać żadnych artykułów bez zgody inspektoratu.

Wskutek braków w składach miejskich rozwinął się na szeroką skalę wolny handel i drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Drożyzna ta rośnie z dniem każdym. W chwili obecnej np. za funt chleba płaci się 2 rs. 50 kop., za funt masła 16—17 rs., za pud owsa 80 rubli; mąka żytnia doszła wskutek ustanowienia zbyt niskiej ceny maksymalnej do 100 rs. za pud. Mimo tej jednak dość dużej bądź co bądź drożyzny rynki wileńskie są wcale ożywione, sprzedawane zaś po wysokich cenach towary znajdują chętnych nabywców, nawet wśród warstw biedniejszych. Fakt ten jednak nie świadczy bynajmniej o dobrobycie miasta. Na razie bowiem głodu ani nędzy jeszcze niema, wobec jednak ciągłego wzrostu cen i wobec nadciągającej zimy obawa przed temi dwoma plagami ludzkości staje się coraz bardziej uzasadnioną.

Niewesoło również przedstawia się kwestya opału na zimę. Węgli niema zupełnie, sprowadzenie zaś drzewa będzie, wobec słabo rozwiniętej sieci kolejowej, połączone z olbrzymiemi trudnościami i nie zaspokoi potrzeb całej ludności.

Mając w ten sposób przedstawiony całokształt krytycznej sytuacyi aprowizacyjnej Wilna, widzimy jeden ratunek, a mianowicie skasowanie rozumnych może w teoryi, ale niedostosowanych do potrzeb praktyki rozporządzeń, dotyczących przywozu i zakupna artykułów z zewnątrz. Dalej wielce pożądanem byłoby dla miasta rozszerzenie kompetencyi sekcyi aprowizacyjnej magistratu, która przy pomocy rozmaitych kooperatyw, stanowiących organa rozdzielcze, w zupełności sprosta trudnemu i odpowiedzialnemu zadaniu. Bardzo ścisły związek ma z tą kwestyą wymieniona wyżej pożyczka zewnętrzna. Zaciągnięcie jej jest konieczne, chociażby ze względu na instytucye dobroczynne, finansowanie których naraża w obecnej chwili magistrat na poważne trudności. Sprawa ta zresztą znajduje się obecnie w toku pertraktacyi i prawdopodobnie weźmie korzystny dla gospodarki miejskiej obrót.

M. Z. JEDLICKI.

Bolszewicy za ogłodzeniem armii i ludności.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 15 b. m. Związek Robotników Rolnych zerwał ostatecznie rokowania ze Związkiem Ziemian i z rządem. Z. R. R. postawił mianowicie następujące postulaty: uwolnienie agitatorów, cofnięcie okólnika ministeryalnego do starostów w sprawie stanowiska rządu wobec strajków oraz żądanie, by Związkowi Robotników Rolnych przyznać wyłączne prawo regulowania stosunków między służbą dworską a właścicielami. **Wicemin. Bek żądania te odrzucił, podobnie, jak poprzednie, o oddawanie folwarków bez wykupu, a robotnikom rolnym ziemi za darmo. Do opozycyi rządu przyłączył się Związek Ziemian.**

W odpowiedzi na to, **Z. R. R. ogłosił strajk** na 16 b. m. Głównym celem strajku jest, jak się zdaje, **ogłodzenie armii, a w skutkach** sprowadzić on może także **głód ludności niezamożnej.** Widać tu zbrodniczą rękę bolszewicką, dążącą do wywołania rozruchów.

Zbrodniczy strajk się rozpoczął.

Warszawa. W. B. K. W związku z zapowiedzianym na dzisiaj wybuchem strajku robotników rolnych nadeszły dotąd informacye z **lubelskiego i kieleckiego.** W lubelskiem miał ruch strajkowy istotnie rozpocząć się i **przybrać nawet większe rozmiary;** także i z kieleckiego informacye potwierdzają rozpoczęcie się ruchu. Z innych okolic wiadomości brak.

Opinia publiczna jest ogromnie wzburzona zbrodniczą akcyą strajkową i żywiołowo domaga się od rządu, by **wszczął kroki zapobiegawcze.**

Warszawa. (Tel.) Według nadeszłych wiadomości, w czwartek 16 b. m. zastrajkowali robotnicy rolni wszystkich powiatów ziemi lubelskiej, powiatu kutnowskiego, miechowskiego i łukowskiego.

Niektórzy ziemianie ziemi warszawskiej mieli się zwrócić do Związku robotników rolnych z oświadczeniem, że wobec stanowiska Związku Ziemian zrywają z tym Związkiem i zgadzają się na warunki postawione przez Związek robotników rolnych.

Rząd polski a strajk rolny.

Warszawa. P. A. T. Oficyalny komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych. Dnia 26 września b. r. Związek zawodowy robotników rolnych zwrócił się do pana prezydenta ministrów z kategorycznem żądaniem wypełnienia postulatów uchwalonych przez Radę główną Związku, grożąc, że w razie odrzucenia tych żądań **proklamuje strajk powszechny robotników rolnych** aż do wypełnienia żądań. Zastępca pana prezydenta ministrów pan Wojciechowski oświadczył, że część żądań Związku stoi w sprzeczności z ustawą sejmową co do zasad reformy rolnej i rząd **uważa za niemożliwe zadośćuczynienie im.** (Zaopatrzenie robotników rolnych ziemią przez wykup, organizacya gospodarcza na gruntach wywłaszczonych przy współudziale Związku i bezwarunkowe zaprzestanie parcelacyi). Przedstawiane przez Związek fakty dzikiej parcelacyi rząd zbada i wyjaśni, w jakim stopniu zostali przytem pokrzywdzeni pracownicy rolni. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 1 września, normujące przenoszenie własności i nieruchomości ziemskich, **położyło kres przejawom dzikiej parcelacyi.** Parcelacya odbywa się odtąd pod kontrolą rządu. Sprawa uwolnienia wszystkich aresztowanych członków i pracowników Związku może być wzięta przez rząd pod rozwagę tylko o tyle, o ile chodzi o aresztowanych administracyjnie. **Aresztowani z rozporządzenia władz sądowych nie mogą być zwolnieni rozporządzeniem władz administracyjnych.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku Nr. 271 poleciło, aby komisarze rządowi występowali w obronie zawartych umów, w razie samowolnego łamania ich przez pracodawców. Okólnikiem Nr. 568 poleciło również przedsiębrać kroki dla ukrócenia łamania umów przez służby folwarczne. Wobec skarg na jednostronne postępowanie komisarzy rządowych Ministerstwo spraw wewn. jeszcze raz okólnikiem Nr. 635 **poleciło komisarzom bezstronnie postępować** w wypadku niedotrzymywania umów i stanowczo występować przeciw naruszającym takowe, **zarówno pracodawcom jak pracownikom.** Minister zbada wszystkie przedstawione mu fakty aresztowań, zażąda od komisarzy wyjaśnień i **zarządzi uwolnienie tych aresztowanych,** których aresztowanie jest uznane za nieusprawiedliwione.

Co się tyczy uwolnienia i przyjmowania robotników rolnych oraz zapobiegania niedotrzymaniom umów zbiorowych, to rząd **uważał za najwłaściwsze załatwienie tej sprawy w drodze porozumienia** pomiędzy Związkiem Ziemian a Związkiem robotników rolnych i w tym celu wezwał obie strony na wspólne obrady. Obrady te odbywały się w dniach 1, 3, 8, 13 i 14 b. m. **Przerwy nastąpiły za obustronną zgodą.** Na drugiej rozprawie delegaci Związku robotników rolnych przedstawili swoje żądania w następującem sformułowaniu:

1) Wobec niedotrzymania umów zbiorowych strony postanawiają: a) przy zatargach, powstałych w poszczególnych folwarkach pomiędzy właścicielami a robotnikami rolnymi, każda ze stron odwołuje się do odnośnych organizacyi, obejmujących interesy pracowników i pracodawców. W razie braku zaufania do lokalnych oddziałów Związku ziemian lub Związku zawodowego robotników rolnych, interesowane strony odwołują się do organizacyi centralnych, które obowiązane są do powzięcia ostatecznych decyzyi w przeciągu tygodnia od daty zawiadomienia. **Decyzya organizacyi centralnych bezwzględnie obowiązuje obie strony.** Gdyby nie doszło do porozumienia między organizacyami centralnemi zatarg oddany zostaje do Komisyi rozjemczej; b) delegaci kół miejscowych i Związku zawodowego robotników rolnych mają prawo wyjazdu na przewidziane w statucie Związku kongresy i zjazdy, po uprzedniem zawiadomieniu pracodawców. 2) Przyjmowanie i wydalanie: a) Zważywszy, że Związek zawodowy robotników rolnych ma za zadanie nie tylko obronę interesów materyalnych, lecz i badanie poziomu moralnego swoich członków, zebrani stwierdzają, że w interesie obu stron, t. j. pracodawców i pracowników leży przyjmowanie przez pracodawców robotników tylko za pośrednictwem Związku osób, poleconych przez biuro pośrednictwa pracy lub Związek, podług wyboru pracodawców. W tym celu pracodawca, który potrzebuje pracownika, winien zwrócić się z zapotrzebowaniem do miejscowego oddziału Związku zawodowego robotników rolnych, w razie jednak, jeżeli z poleconych tam osób nie znajdzie pracownika o pożądanych dla siebie kwalifikacyach fachowych, ma prawo — za zgodą Związku — **wyszukać sobie pracownika na innej drodze;** b) zważywszy, że oprócz przewidzianych w umowach zbiorowych i przepisach prawa cywilnego wypadków, zdarzają się fakty wydalania ze służby bez powodu, zebrani stwierdzają, że dla uniknięcia nadużyć, wydalanie winno się odbywać **tylko za zgodą Związku.** 3) Przyjęcie wydalonych z powrotem do pracy: Wszyscy wydaleni z roboty, którym nie udowodniono przestępstwa natury kryminalnej, winni być z powrotem

przyjęci do pracy. Techniczne załatwienie tej sprawy poleca się obu organizacyom.

W czasie ostatnich rozpraw Związek ziemian ustalił swoje warunki w sposób następujący: 1) W razie indywidualnego lub zbiorowego zatargu, wynikłego pomiędzy właścicielem folwarku a pracownikami rolnymi, obie strony obowiązują się oddać spór do rozstrzygnięcia komisyi polubownej, którą zwoła, na żądanie jednej ze stron, inspektorat pracy. Do czasu załatwienia przez komisyę tę zatargu pracodawcom nie będzie wolno zrywać umowy służbowej, ani też stosować względem pracowników żadnych ograniczeń i kar. Pracownikom zaś nie wolno będzie przerywać pracy, ani też dopuszczać się żadnych czynów samowoli, wymierzonych przeciw właścicielom lub gospodarstwom. 2) Delegaci kół miejscowych Związku zawodowego robotników rolnych mają prawo wyjazdów, po uprzedniem zawiadomieniu pracodawców, na jazdy lokalne i okręgowe, przewidziane w statucie Związku. 3) Pracodawcy, potrzebując pracowników, mają zwrócić się z zapotrzebowaniem do miejscowego oddziału Związku zawodowego robotników rolnych. W razie, jeżeli poleconych im osób nie uznają za odpowiednie, mają prawo, bez podania motywów, wyszukać sobie pracowników na inny sposób. Wskazany sposób postępowania obowiązywać będzie tylko tych właścicieli folwarków, w których służba w przeważnej większości należy do Związku zawodowego robotników rolnych, a nadto w tych tylko powiatach, w których miejscowe oddziały Związku są zarejestrowane, zgodnie z przepisami prawa i posiadają zaufanie miejscowych ziemian. 4) Sekretaryat generalny Związku zawodowego robotników rolnych oświadcza, że dziś i w przyszłości, w razie mogących nastąpić przerw w pracy w folwarkach, czyli strajków, zakaże członkom swoim wszelkich czynów, które zmierzają do niedopuszczenia robót, służących do zaspokojenia potrzeb osobistych właścicieli, oraz oficyalistów i takiej broni podczas strajku używać nie będzie.

Po wyczerpującej rozprawie delegaci Związku robotników rolnych, aczkolwiek na początku ostatniej rozprawy zaznaczyli, że generalny sekretaryat obstaje przy pierwotnej redakcyi swoich żądań, odrzucając w ten sposób propozycye Związku ziemian, po naradzie między sobą oświadczyli, że gotowi są wziąć za podstawę tekst wyżej podanych warunków Związku ziemian, o ile rząd zarządzi uwolnienie wszystkich aresztowanych, cofnięcie okólnika ostatnio wydanego do starostów, wyjaśniając, jak należy postępować względem lokalnych Związków i ich zarządu. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych na poprzednich rozprawach oświadczył, że zastępca pana prezydenta ministrów, Wojciechowski, chce delegatów przyjąć dnia 17 b. m. w południe, dla zakomunikowania wyników dochodzeń w sprawie dzikiej parcelacyi i aresztowań, oraz co do decyzyi rządu. Delegaci oświadczyli, że uważają to za spóźnione.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych jeszcze raz zaznaczył, że co do aresztowań, zastosowania t. zw. represyi w drodze administracyjnej, ministerstwo spraw wewnętrznych ukończy rozpatrywanie zażaleń, wniesionych przez Związek i gotowe jest, pomimo, iż termin wniesienia odwołania już minął, odnośne wyroki zmienić, o ile dostrzeże niezgodność ich z ustawami. Co się tyczy cofnięcia rozporządzenia, wyjaśniającego starostwom, jak powinni zachować się wobec tych pojedynczych funkcyonaryuszy Związków lokalnych w razie przekroczenia zakreślonego w statucie zakresu działania, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych nie uznał za możliwe cofnięcie rozporządzenia, gdyż jest ono oparte ściśle na prawie i władze nie mogą tolerować samowoli i gwałtów.

Niezależnie od tego przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że Związek pojmuje nieszczerze postawione warunki, ponieważ w czasie prowadzenia pertraktacyi, od których wyniku uzależnił proklamowanie strajku, strajk ten już proklamował. Jako dowód służyć mogą depesze starostów i akta, wzywające służbę folwarczną do porzucenia pracy w czwartek 16 b. m., otrzymane przez folwarki w dniach 12 i 13 b. m.

Delegaci Związków robotniczych oświadczyli, że odpowiedź przedstawiciela rządu uważają za niewystarczającą. Na tem rozprawa została zakończona. Dla dokładnego wyjaśnienia sprawy należy zaznaczyć, że do chwili obecnej we wszystkich powiatach, z wyjątkiem pięciu, zostały zawarte umowy zbiorowe, które dały robotnikom rolnym takie warunki natury ekonomicznej i społecznej, że znika wszelka wątpliwość, iż istotną przyczyną wysunięcia podobnych żądań nie jest podkład ekonomiczny. Zabezpieczenie ważności umów było zagwarantowane rozszerzeniem funkcyi inspektoratów pracy na stosunki rolne i ustawą z 1 sierpnia o załatwianiu zatargów zbiorowych, co całkowicie zapewniało robotnikom rolnym, że wszystko co było zawarte w umowie, otrzymają na drodze legalnej. Wysunięcie nowych żądań było naruszeniem umów dobrowolnie zawartych w poszczególnych powiatach przez oddziały Związku robotników rolnych, a osiągnięcie tych żądań proklamowaniem strajku stoi w sprzeczności z ustawą o zabezpieczeniu sprzętów i zapasów rolnych.

Dążąc jednakże do załatwienia wynikłego konfliktu w drodze polubownej, rząd dokłada wszelkich starań, by każda ze stron interesowanych poczyniła możliwe ustępstwa ze swego pierwotnego stanowiska. W oświadczeniu ostatniem Związku Ziemian były poczynione ustępstwa, które mogłyby jeszcze więcej zabezpieczyć byt robotników rolnych i stworzyć stan taki, jakiego nie osiągnęły dotąd inne Związki. Przedstawiciel Związku robotników rolnych jednak uznał, że propozycye te są niewystarczające i stanął na gruncie popierania swoich żądań pierwotnych w całej rozciągłości.

Z przerwania tych rokowań rząd nabrał przekonania, że chodzi tutaj nie o poprawę bytu robotników rolnych, ale o wyzysk młodej organizacyi Związku zawodowego robót rolnych dla oddawna pielęgnowanych przez komunistów celów przewrotowych, godzących w podstawy bytu republiki polskiej. Wobec nieukończonych siewów, kopania buraków i ziemniaków, tego podstawowego artykułu dla wyżywienia szerokich warstw ludności, proklamowanie strajku w takiej chwili skazuje kraj, a szczególnie ludność miast i okręgów przemysłowych na dotkliwy brak artykułów spożywczych, który tak dotkliwie odczuwa ludność. Wyparci z miejskich organizacyi robotniczych komuniści próbują teraz wyzyskać dla swoich występów Związek robotników rolnych, wprowadzając zamęt. Wobec tego rząd widzi się zmuszony z całą stanowczością przeciwstawić się tej akcyi i użyć wszelkich środków, do jakich uprawniają go ustawy o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów, oraz w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa republiki w czasie wojny.

P. P. S. partyą antypaństwową.

Warszawa. W. B. K. Reprezentant W. B. K. otrzymał bezwzględnie autentyczną wiadomość, że na wczorajszem posiedzeniu Centralnego Komitetu wykonawczego P. P. S. w Warszawie uchwalono proklamować bezterminowy strajk powszechny. Dokładna data rozpoczęcia strajku nie jest jeszcze znaną; postanowienie w tej mierze zapadnie dziś. W kołach P. P. S. wymieniają, jako dzień krytyczny, wtorek przyszłego tygodnia. Wszystkie okręgowe komitety P. P. S. miały się opowiedzieć za strajkiem powszechnym.

O ILE ROBOTNICY SIĘ ZGODZĄ.

Warszawa. (Telefonem). „Robotnik“ ogłasza na naczelnem miejscu, że centralny komitet wykonawczy P. P. S., zgodnie z uchwałą Rady naczelnej partyi, postanawia bezwzględnie poprzeć strajk robotników rolnych, nie cofając się przed proklamowaniem w danej chwili strajku powszechnego.

Wedle informacyi prywatnych z kół lewicowych strajk powszechny wybuchnie wtedy tylko, gdy robotnicy rolni zwrócą się do odnośnych organizacyi robotniczych miejskich z prośbą o poparcie ich akcyi. Dotąd robotnicy rolni z taką prośbą się nie zwrócili, wobec czego wszelkie pogłoski, co do terminu rozpoczęcia strajku powszechnego są bezpodstawne.

ARESZTOWANIA.

Warszawa. (Telefonem). Na prowincyi aresztowano szereg przywódców robotniczych, którzy agitowali za strajkiem rolnym.

TUGUTOWCY PRZECIW STRAJKOWI.

Warszawa. (Telefonem). Tugutowcy są zdecydowani wystąpić jak najostrzej przeciw strajkowi. W tym duchu rozesłali depesze do swoich mężów zaufania na prowincyi.

WEZWANIE DO STAROSTW.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ ogłasza, że ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do pp. starostów okólnik następującej treści: Okólnikiem nr. 271 ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę pp. starostów na przypadki łamania przez właścicieli majątków ziemskich lub dzierżawców umów, zawartych ze służbą folwarczną przy pośrednictwie delegatów ministerstwa pracy. Okólnikiem nr. 568 zwrócono uwagę na to, że służba folwarczna jednostronnie łamie umowy. Wobec tego, że dochodzą mnie skargi na jednostronne postępowanie pp. starostów przy stosowaniu ustawy z 2 sierpnia o zabezpieczeniu siewów rolnych, jeszcze raz zwracam uwagę na konieczność wszechstronnego badania wypadków niedotrzymania umów, tak ze strony pracodawców, jak również pracowników. Zarazem wzywam pp. starostów do natychmiastowego przedłożenia wszystkich przypadków jednostronnego złamania umów i jaka była w tych wypadkach interwencya starostw.

KRONIKA.

Z miasta.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI WĘGLOWEJ. W środę odbyło się pod przewodnictwem Dra Szołayskiego posiedzenie komisyi węglowej, działającej z ramienia miejskiej przybocznej Rady aprowizacyjnej. Na posiedzeniu omawiano sprawę obecnej mizeryi węglowej. Dr Bobrowski podał do wiadomości uchwały górników z Zagłębia jaworznickiego, którzy zobowiązać się mieli do pracowania jeszcze przez jedną szychtę w miesiącu, a węgiel w tę szychtę wydobyty ma być przeznaczony wyłącznie na potrzeby robotników w Krakowie. Węgiel ten ma być rozdzielany wyłącznie przez socyalistyczną Radę robotniczą w Krakowie. Do uchwał górników nie przyłączyli się dotychczas górnicy z kopalni „Kościuszko“ w Jaworznie, a winę tego przypisał p. Bobrowski organizacyi chrześcijańskiej, która cieszy się sympatyami wśród górników z kopalni „Kościuszko“. P. Puchałka wyjaśnił, że powodem stanowiska robotników z szybu „Kościuszko“ jest brak zaufania do socyalistów, którzy za węgiel chcieliby kupić dusze robotnicze. P. Puchałka stwierdził, że stanowisko górników z szybu „Kościuszko“ jest zupełnie słuszne wobec tego, że węgiel oddany tylko socyalistycznej Radzie robotniczej, niewątpliwie dostałby się jedynie w ręce tych, którzy należą do partyi socyalistycznej, reszta zaś robotników krakowskich i takby pozostała bez węgla. Socyaliści bowiem niejednokrotnie udowodnili, że chodzi im przedewszystkiem o interes partyjny. Komisya uchwaliła wstrzymać się od powzięcia decyzyi, zanim nie będzie rzeczą pewną, że górnicy będą nadliczbowy węgiel wydobywać.

W sprawie sposobu rozdziału węgla uchwalono zaprowadzić karty węglowe i to trojakiego rodzaju: dla gospodarstw jedno, dwu, trzech i więcej izbowych. W sprawie węgla dla biur odroczono uchwały do następnego posiedzenia.

KATASTROFA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Niesłychany brak mieszkań w naszem mieście wywołał wprost potworne stosunki pod względem żądania nieprawdopodobnie wysokich czynszów. Uprawiają ten wyzysk — jak o tem już pisaliśmy — niektórzy niesumienni lokaterzy, odnajmując poszczególne pokoje za ceny, przewyższające czynsz za mieszkanie złożone z paru pokoi. Nie są bez winy pod tym względem i właściciele kamienic. Na skutek ogłoszeń, w których ludzie zamożni, potrzebujący mieszkania, ofiarują za samo wynajęcie 1000 do 5000 kor., niektórzy właściciele realności nawet za wygórowanym czynszem nie chcą mieszkań wynająć, żądając nadto jeszcze premii w wysokości paru tysięcy koron. Urzędnicy więc i wogóle ludzie niezamożni, zmuszeni służbą, czy stosunkami do szukania pomieszczenia w Krakowie, znajdują się w położeniu wprost rozpaczliwem, gdyż ten tylko otrzymać może mieszkanie, kto da właścicielowi kamienicy parę tysięcy koron. Jeśli odnajmowanie poszczególnych pokoi po cenach paskarskich jako lichwa ma być karane — czego domagają się właściciele realności — to również i wyzyskiwanie ludzi bez mieszkania żądaniami parutysięcznych premii ze strony właścicieli domów, powinno spotkać się z najsurowszą karą.

PIERWSZY ŚNIEG. We czwartek o godz. 7 rano spadł pierwszy śnieg i na krótko pokrył białą warstwą dachy kamienic. Niebawem jednakże stopniał, padając wraz z deszczem jeszcze przez niedługi czas. Powietrze oziębiło się znacznie. Pierwszy śnieg w połowie października może być niewesołym horoskopem na wczesną zimę, której ludność, zupełnie w węgiel niezaopatrzona, tak bardzo się obawia.

SPROSTOWANIE. Warszawskie Biuro korespondencyjne, filia w Krakowie, prosi nas o umieszczenie następującej notatki: Wczorajszy „Naprzód“, podając wiadomość naszą o proklamowaniu strajku robotników rolnych przez agitatorów bolszewickich, zaopatrzył ją komentarzem, w którym stara się — powołując się przytem na sformułowanie naszej depeszy — przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby strajk rolny był odpowiedzią na uchwałę sejmową i został przez tę uchwałę sprowokowany. Zaznaczamy, że w depeszy naszej nigdy czegoś podobnego nie twierdziliśmy, że przeciwnie podkreśliliśmy wyraźnie, iż przywódcy chcieli strajk wywołać za wszelką cenę i już od dawna wyznaczyli nawet termin rozpoczęcia. Knowania ich podaliśmy do wiadomości publicznej jeszcze przed dziesięciu dniami, przynosząc potem kilkakrotnie wiadomości o niepomyślnym przebiegu rokowań, spowodowanych właśnie złą wolą Związku zawodowego pracowników rolnych. Powoływanie się przeto „Naprzodu“ na sformułowanie naszej depeszy jest tendencyjne i nielojalne.

NARCIARSTWO POLSKIE. W dniu 11 i 12 b. m. odbył się w Krakowie zjazd przedstawicieli Tow. narciarskich, na którym powzięto uchwały utworzenia Związku: prace około ułożenia statutu są w toku i będą przedłożone do zatwierdzenia na gremialnym zjeździe w dniu 26 grudnia b. r. w Zakopanem, przy równoczesnym wyborze zarządu.

FAŁSZOWANIE BLANKIETÓW NA WĘGLE. Na stacyi Podgórze—Kraków aresztowano pisarza kolejowego, Karola Kalicińskiego, który, korzystając ze sposobności, przywłaszczał sobie blankiety na przekazy, uprawniające do poboru węgla kolejowego, fałszował odnośne przekazy, wystawiając je na rozmaite osoby i sprzedawał, pobierając za sztukę do 600 kor. Oszustwo wyszło na jaw w ten sposób, że z takim przekazem wysłał pewną osobę do kasy kolejowej i urzędnik poznał fałszerstwo. Wprawdzie osoba ta szybko się ulotniła, ale wdrożone śledztwo doprowadziło do wykrycia fałszerza.

KONFISKATA ŁOJU. U niejakiego Saula Bleichera policya skonfiskowała kilka beczek łoju, pochodzącego z kradzieży w składach min. handlu w Grzegórzkach. Bleichera aresztowano.

KRADZIEŻ KONIA. Aresztowano 18-letniego Mich. Jahyma za kradzież konia, wartości 10.000 koron, na szkodę Stan. Sadziały, gospodarza z okolic Tarnowa.

KIESZONKOWCY. Za kradzieże kieszonkowe w tramwaju aresztowano we czwartek Leona Lustiga i Stefana Wohlfeilera.

Z Polski i ze świata.

ORGANIZACYA DUCHOWIEŃSTWA. Na wzór Poznańskiego, gdzie całe duchowieństwo polskie zorganizowane jest już od szeregu lat w stowarzyszenia okręgowe pod nazwą „Unitas“, zawiązują się podobne organizacye kapłanów w b. Kongresówce i w Małopolsce. W dyecezyi krakowskiej inicyatywę do tego dała „Czytelnia księży“, a pierwsza tego rodzaju organizacya powstała w powiecie chrzanowskim z siedzibą w Trzebini. W najbliższych dniach duchowieństwo innych powiatów przystąpi też do założenia Stowarzyszenia kapłańskiego „Unitas“ u siebie. Celem tej organizacyi jest: pielęgnowanie ducha kapłańskiego, załatwianie dla członków spraw natury ekonomicznej, popieranie instytucyi i prac społecznych, rozwijanie życia naukowego i towarzyskiego wśród członków, oraz udzielanie członkom porady prawnej i załatwianie nieporozumień.

DROGOWSKAZ. Z Łodzi donoszą: Na mocy porozumienia polskich Związków zawodowych (niesocyalistycznych) ze Zjednoczeniem fabryk bawełnianych w Łodzi, zawarto umowę cennikową. Najwięcej charakterystycznym w tej umowie jest punkt dziesiąty, który opiewa: „Obie obowiązujące się strony przyrzekają solennie dochować warunków niniejszej umowy w całej pełni, a wszelkie mogące wyniknąć nieporozumienia załatwiać na drodze pokojowej, bez uciekania się do strajków i t. p.“

Upoważnieni delegaci Rady okręgowej Polskich Związków zawodowych uzyskali prawo wstępu do fabryk w każdym czasie, lecz po otrzymaniu odpowiednich kart i uprzedniem zameldowaniu w kantorze administracyi fabrycznej. Okazuje się więc, że tam, gdzie wchodzą w grę czynniki dobro robotnika i kraju mające na względzie, a nie interesy partyjne, bądź zbrodniczą robotę rozkładową — można zawsze dojść do porozumienia z korzyścią dla robotnika i pracodawcy.

UJĘCIE SPRAWCY PÓŁMILIONOWEJ KRADZIEŻY. Jak niedawno donieśliśmy, w jednym z oddziałów żandarmeryi polowej we Lwowie dokonano ogromnej defraudacyi na sumę z górą pół miliona koron. Przestępca, por. Janz, zasuspendowany eks-oficer austryacki, bawił w czasie, gdy rzecz wyszła na jaw, w Krynicy, skąd, dowiedziawszy się o obrocie, jaki sprawa przybrała, uciekł w niewiadomym kierunku. Przed kilkoma dniami — jak donoszą pisma lwowskie — udało się wojskowym organom bezpieczeństwa aresztować Janza, oczywiście z resztkami tylko skradzionej fortuny. Przesłuchiwany w śledztwie, jako świadek, brat aresztowanego, wachmistrz żandarmeryi, zeznał, iż jedną z przyczyn karygodnego kroku oskarżonego było towarzystwo, z którem całemi nocami bawił się, puszczając pieniądze po pierwszorzędnych lokalach. Uderzającem jest, że w tych „pierwszorzędnych lokalach“ nie znalazł się nikt, kogoby zastanowiło, skąd zwykły oficer z niezamożnego domu może posiadać pieniądze na nocne hulanki?

KOBIETY NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, na którego mocy, od roku nauki 1919/20 począwszy, kobiety, ubiegające się o przyjęcie na słuchaczki zwyczajne szkoły Politechniki we Lwowie, mogą być przyjmowane w tym charakterze, o ile wykażą się warunkami, wymaganymi przy zapisie na kandydatki na słuchaczy zwyczajnych.

„WYROKI“ TAJNEGO KOMITETU UKRAIŃSKIEGO. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi, że dwaj wybitni działacze polscy otrzymali onegdaj pisemne zawiadomienia, podpisane przez „Komitet obrony ukraińskiej narodowej republiki“, iż skazani zostali na karę śmierci.

Zawiadomienia i komunikaty.

LISTY SKŁADKOWE NA DAR TRZECIEGO MAJA. Tow. Szkoły Ludowej komunikuje, iż od dnia 3 maja do 30 września b. r. złożono na Dar narodowy 3 maja, tak na listy składkowe, jak i do puszek, ogółem K 462.000.04. Zarząd gł. przesyła tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu ludności kresowej i tej dziatwy, która otrzyma polskie szkoły z tego funduszu, a zarazem uprasza o zwrot reszty list składkowych, choćby z najmniejszą składką, celem zamknięcia rachunków zbiórki.

Zarząd główny przekazał już z powyższej zbiórki ćwierć miliona koron na odbudowę szkół polskich na kresach wschodnich.

Z RESURSY URZĘDNICZEJ. W październiku b. r. rozpoczną się próby chóru mieszanego Kółka amatorów teatralnych i nauka tańców w salach Resursy urzędniczej, Rynek l. 13. I p. Zapisywać się mogą P. T. Członkowie Resursy i ich rodziny, jakoteż poleceni przez członków goście.

Bliższych szczegółów udzieli sekretaryat w poniedziałki i czwartki od 7-mej do 8-mej wieczorem.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻ. Posiedzenie członków Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. w Collegium Novum o godz. 6 i pół wieczór. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z posłuchania deputacyi Koła u p. delegata W. R. i O. P.— ref. prof. Wł. Koch. 2. W sprawie akcyi oświatowej dla żołnierzy — ref. prof. Wł. Koch. 3. Kryzys w szkolnictwie małopolskiem — ref. prof. L. Skoczylas. 4. Sprawozdanie z posiedzeń zarządu głównego — ref. prof. Dr Weżner. 5. Wnioski i interpelacye.

POWSZ. ZWIĄZEK ART. POLSK. zawiadamia, z polecenia „Rady Sztuki“, swoich członków, którzy liczą na zakupno ich dzieł przez państwo z uchwalonych przez Sejm na ten cel funduszów, by zgłosili pisemne żądania do komisyi „eksperymentów“ wydziału „Powsz. Związku atr. polsk.“, Szpitalna 21.

KRAKOWIANIE POLEGLI W WOJNIE. Magistrat komunikuje: W ewidencyi m. Urzędu opieki społecznej w Krakowie, pl. WW. Świętych 1, znachodzą się następujące osoby, przynależne do Krakowa lub tu dawniej zamieszkałe, które według nadsyłanych urzędowych wykazów, polegly lub zmarły w czasie służby wojskowej: Basa Józef, ur. 1896, szereg. b. 13 p. p.; Brahaniec Józef, ur. 1899, sekc. 5 p. p. komp. saperów; Buczyński Eug., ur. 1896, kapral 1 p. p. 2 baon. 1 komp.; Burvan St., ur. 1862, inż. podpor.; Ciołek Konst., ur. 1888, plut. 6 p. p., 6 komp.; Ciołkowski Kaz., ur. 1894, szereg. 1 p. p. 1 baon. 1 komp.; Głowacki Wł., ur. 1887, szer. b. 13 p. p.; Gorczyca Al., ur. 1898, legion 3 p., 2 bateryi; Gwiazdomorski Kaz., ur. 1890, chor. 6 p. p. 2 baon; Hanytkiewicz Romuald, 1885, por. b. 2 artyleryi fortecznej; Konczyński Tad., 1894, plut. 4 p. p., 12 komp.; Konturek Bol., 1894, sanit. 2 pp., 11 komp.; Kozerski Miecz., 1896, legion. 4 pp., 1 baon, 1 komp.; Kugnik Kaz., 1901, szereg. komp. asystencyj. we Lwowie; Kustowski Wł., 1897, legion 2 pp., 3 baonu; Niemirowicz Wł., 1897, sierż. 3 p. strzelców podhal., 3 komp.; Pabian Józef, 1867, kanonier b. 19 p. ciężkich haubic; Piskorz Józef, 1889, szereg. b. 26 p. strzel., 4 komp.; Piwocki Karol, 1884, szereg. 2 pp.; Płatek Ign., 1894, szereg. b. 57 pp., 16 komp.; Pruszyński Henr. Ursyn, 1886, podchor. 6 szwadronu; Ptaszek Piotr, 1902, szereg. 5 p. p. Leg. pol., 13 komp.; Puchalski St., 1898, pluton. Leg. pol.; Różycki Bol., 1874, cywilny urzędnik sądowy; Rzeźniczek St., kan. b. 201 p. ciężkich art. fort.; Sabuda Stef., 1897, szer. 4 p. p., 9 komp.; Schoenowitz Karol, 1895, ogniomistrz rach. 1 p. krak. cięż. art.; Siwek Karol, ułan b. 2 p. ułanów; Sowa Feliks, 1897, szereg. 4 p. p. 2 baon, 8 komp.; Szuman Antoni, 1892, sekc. 1 p. krak. cięż. art., 3 bateryа; Śliwiński Jan, 1897, leg. I bryg. 5 baon; Tuwajek Henryk, 1899, leg. 2 p. szwoleżerów L. pol.; Tylko Wład., 1893, kapral 5 p. (b. 2); Urbańczyk Wł., 1894, star. żołnierz 5 p., 2 komp.; Wach Fr., 1893, kapral; Wachsman L., 1885, sierżant 2 p. p., 4 komp.; Wierzbicki St., 1896, szereg. 13 p., 8 komp.; Zemowiak Rud., legion. 4 p. p. 8 komp.;

Pozostałe wdowy, względnie sieroty, winny celem zgłoszenia roszczenia o ustawowe zaopatrzenie, zgłosić się bezzwłocznie w pomienionym urzędzie, o ile przebywają w Krakowie, w innych wypadkach w starostwach miejsca zamieszkania.

Naczelnik państwa w Krakowie.

Prace Komitetu dla urządzenia obchodów dobiegają końca. W szczegółowym programie, wczoraj ogłoszonym, zaszła zmiana, mianowicie, prócz kazania na Rynku, odpadają wszystkie przemówienia.

Dworzec kolejowy i rynek będą już o godz. 7 i pół zamknięte kordonem wojskowym ze względu na mającą się odbyć rewię i ugrupowanie delegacyj.

Zwraca się uwagę delegacyom i publiczności, że wejście na Rynek za zaproszeniami odbywa się wyłącznie przez ul. Szewską. Zbiórka na miejscu do godz. 8 i pół. O ileby kto zaproszenia nie otrzymał, które prezydyum miasta już rozesłało, zechce się zgłosić do tego prezydyum.

Publiczność zajmie miejsca poza szpalerami wzdłuż ulic, któremi będzie przejeżdżał Naczelnik państwa, w Rynku zaś poza szpalerami, z wyłączeniem linii C-D.

Porządku pilnować będzie Komitet z pomocą policyi i żandarmeryi. Ze względu na powagę chwili, publiczność zechce bezwzględnie stosować się do zleceń komitetowych.

Komitet zwraca się z usilną prośbą do P. T. kupców, właścicieli restauracyj i t. p., aby podczas uroczystości zamknęli lokale.

Naczelnik państwa będzie jechać powozem zaprzężonym w dwie pary koni i udekorowanym zielenią i kwiatami. O jednej z tych par koni krąży anegdota, że zarekwirował je Beseler u króla belgijskiego, sprowadził je do Warszawy, a dzisiaj stały się własnością państwa polskiego.

* * *

Komitet nie wątpi, że właściciele domów udekorują je flagami, a okna dywanami w tych ulicach, któremi przejeżdżać będzie Naczelnik państwa. Sądzimy, że apelu tego powtarzać już nie potrzebujemy.

* * *

Komitet ponawia usilną prośbę jak najliczniejszego zgłaszania kwater i to bezzwłocznie w prezydyum miasta. Za przykład niech posłuży Wilno, które z całą gotowością bez próśb pomieściło ogromną ilość przybyłych na otwarcie uniwersytetu.

* * *

Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Rada naczelna Polskiego Stronnictwa chrześc. demokracyi i prezydyum Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie wzywa wszystkich swych członków do wzięcia gremialnego udziału w powitaniu Naczelnika państwa.

Koła zawodowe i Koła miejscowe stronnictwa z prowincyi (miejscowości położone w dyecezyi krakowskiej) powinny, wedle możności, wysłać delegacye.

Organizacye okręgowe Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników z Warszawy

Łodzi, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Białej i Cieszyna wysyłają na niedzielę do Krakowa specyalnych przedstawicieli.

GOŚCIE Z WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. Na uroczystości krakowskie odjeżdża z Warszawy w sobotę 18 b. m. nadzwyczajny pociąg pospieszny do Krakowa. Odjazd z Warszawy w sobotę 18 b. m. o godz. 7.30 wieczór. Przyjazd do Krakowa w niedzielę przed godziną 7 rano. Ponieważ przyjazd Naczelnika państwa spodziewany jest na niedzielę g. 9 rano, przeto uczestnicy uroczystości, przybywszy do Krakowa na 2 godziny wcześniej, będą wziąć mogli udział w uroczystości.

Nowy klub ludowy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem pos. Witosa zebranie konstytuujące P. S. L. Przyjęto regulamin klubowy na podstawie referatu pos. Bardla. Poseł Witos przedłożył projekt odezwy do wyborców. Projekt przyjęto. Projekt deklaracyi na Sejm, przedłożony przez pos. Rataja, odesłano do komisyi. Następnie dokonano wyborów. Prezesem wybrany został pos. Witos, który na 83 głosujących otrzymał 61 głosów, wiceprezesem pos. Rataj (56 głosów na 83 głosujących), sekretarzem pos. Jan Dębski (48 głosów). Lewica P. S. L. nie wzięła udziału w tem zebraniu.

Do zarządu P. S. L. weszli posłowie: Dr Bardel, Bobek, Dąbski, Erdman, Dr Kiernik, Kowalczuk, Kurczak, Ostachowski, Poniatowski, Przemęcki, Stolarski, Tabor.

Stapińczycy przeciw P. S. L.

Warszawa. (Telefonem). B. klub Stapińczyków uchylił się od udziału w onegdajszem posiedzeniu nowego Polskiego Stronnictwa Ludowego, a ustalenie stosunku do tego stronnictwa pozostawił decyzyi Rady Naczelnej Stapińczyków. Rada zbierze się z końcem bieżącego miesiąca. Wskutek tej opozycyi jednolitość P. S. L. została zachwiana.

Sprawa Gdańska na konferencyi narad.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: Najwyższa rada polecała na wczorajszem posiedzeniu komisyi, która się zajmuje badaniem spraw polskich, zbadanie zarządzeń, aby ustalić stanowisko Gdańska jako wolnego miasta pod kontrolą Związku Narodów i zapewnić Polsce kontrolę i administracyę portu Gdańska i Wisły.

Stan oblężenia na G. Śląsku.

Wiedeń. P. A. T. Telegr. Comp. donosi z Berlina: W górno-śląskim Zagłębiu przemysłowem został z dniem 13 b. m. zaprowadzony zaostrzony stan oblężenia. Zarządzenie to jest spowodowane zapowiedzią na 16 b. m. strajku generalnego.

Amerykanie obsadzą G. Śląsk.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Amerykańska misya zapowiedziała, że dowództwo oddziału amerykańskiego, umieszczona będzie w Opolu, poczem nastąpi rozmieszczenie wojska amerykańskiego po różnych miejscowościach Śląska. Wojska mają nadejść z Koblencyi.

Sprawa Spiszu i Orawy.

Warszawa. (Tel.). W gmachu sejmowym wicemarszałek Osiecki przedstawił sprawozdawcom parlamentarnym sprawę plebiscytu na Spiszu, Orawie i w Czadeckiem. Decyzya Rady najwyższej, wykluczająca plebiscyt w okręgu Czadeckim, części powiatu starolubowelskiego i kieżmarskiego krzywdzi 150 tysięcy Polaków zamieszkałych na tych ziemiach, którzy nie mają możności wypowiedzenia się do jakiego państwa chcą należeć. Uchwała Rady najwyższej zapadła wbrew motywowaniom przedstawicieli Francyi, Stanów Zjednoczonych, Japonii i Włoch zasiadających w komisyi Cambona. Także ludność niemiecka w tych miejscowościach domaga się plebiscytu, gdyż obecność żołnierzy czeskich daje przewagę żywiołowi czeskiemu, w których się znajdą pod panowaniem. Sejm na piątkowem posiedzeniu zamierza uchwalić protest przeciw decyzyi Rady najwyższej i zażądać rewizyi tej uchwały.

Protest przeciw aresztowaniu ks. Hlinki.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" donosi z Pragi: Afera Hlinki przybiera wielkie rozmiary. Dziś przed południem zjawiła się deputacya katolickiej partyi ludowej u Tussara i zażądała energicznie uwolnienia ks. Hlinki, ponieważ jego wykluczenie z klubu słowiańskiego jest niesłusznem. Dla wykluczenia lub uznania utraty mandatu musi się odbyć posiedzenie, zapowiedziane na 10 dni przedtem, a nadto jest potrzebna do tego większość dwóch trzecich głosów. Na posiedzeniu, na którem ks. Hlinka został wykluczony, było tylko 11 członków.

PRACE NAD KONSTYTUCYĄ.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad referatem p. Rataja o ustroju parlamentarnym. Określono dokładnie kompetencyę Sejmu, ustalono pięcioprzymiotnikowy sposób głosowania, jednego posła na 70.000 ludności i oznaczono pięć lat, jako okres prawodawczy Sejmu.

Nowa ustawa zbożowa.

Warszawa. P. A. T. Komisya aprowizacyjna przyjęła według wniosku nagłego Związku lud. nar., artykuł I projektu ustawy o obrocie ziemiopłodami, wprowadzający zasadę wolnego handlu z ograniczeniami w ustawie przewidzianemi. Odnośnie do artykułu II tegoż projektu, który omawia ograniczenia wolnego handlu, okazała się rozbieżność poglądów, skutkiem czego wybrano podkomitet z 5, który przedłożył zebraniu popołudniowemu dwa projekty: większości i mniejszości. Po przedyskutowaniu obu projektów odroczono obrady do jutra, celem opinii klubów.

Aresztowania Polaków w Zagłębiu Karw.

Cieszyn. (Telefonem). W Zagłębiu Karwińskiem aresztowano znowu wielką liczbę osób.

Aresztowania bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). W Lublinie, na stacyi kolejowej, straż aresztowała pięciu podejrzanych osobników, którzy, pomimo eleganckiego wyglądu i ubrania, jechali razem z robotnikami w wagonie 4 klasy. Po przeprowadzonem dochodzeniu okazało się, że są to bolszewicy, a mianowicie: Hadczenko, generał, pułkownik Kolegin, major Jakubowski, oficer sztabowy Szczucin i sędzia bolszewicki Usaczow. Aresztowanych odwieziono do więzienia w Warszawie.

Walki z bolszewikami.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 16 b. m.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Lepla oddziały nasze rozbiły przeciwnika, koncentrującego się na przedpolu naszych pozycyi. Pod Bobrujskiem, odpierając lokalne ataki bolszewików, piechota nasza wzięła karabin maszynowy i kilkudziesięciu jeńców. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński: Na północ od Nowogrodu Wołyńskiego kombinowane nasze oddziały nagłym wypadem zaatakowały przeciwnika i zmusiły go do ustąpienia, biorąc jeńców. Po dokonanej akcyi oddziały nasze wróciły na swoje stanowiska.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, płk.

stawach odpowiada pragnieniom ogółu ludności. Kwestya ta, jak i łącząca się z nią kwestya personalna może być rozwiązana tylko powszechną wolą ludu.

Wiedeń. P. A. T. „Neues 8 Uhr Blatt" donosi z Budapesztu: Rojaliści węgierscy zgłoszą w dniach najbliższych kandydaturę na tron węgierski. Część agituje żywo za księciem angielskim Connaught.

O zgodę z sąsiadami.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: Zgromadzenie narodowe niemieckie przyjęło wczoraj projekt ustawy o układzie polsko-niemieckim we wszystkich 3 czytaniach po krótkiej dyskusyi. Minister spraw zagranicznych Müller przedstawił, że układ jest uzupełnieniem traktatu pokojowego i zaznaczył, że Niemcom zależy przedewszystkiem na szybkiem uregulowaniu stosunków politycznych z najbliższymi sąsiadami. Układ polsko-niemiecki jest pierwszym krokiem ku temu.

Rząd czeski chwieje się.

Cieszyn. (Telefonem). Od chwili powstania republiki czesko-słowackiej już po raz trzeci następuje tam zmiana w osobie ministra finansów. Pierwszy był Rasin, drugi Moraczek, a obecnie objął to miejsce Kulesz-Sonntag. Prasa czeska nie bardzo zachwyca się tym wyborem. Ta częsta zmiana na najwyższem stanowisku świadczy, że coś się psuje w państwie czeskiem.

MASOWE WYDALANIE NIEMCÓW ZE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). Niemiecka prasa w Czechach sporządza statystykę zamkniętych dotychczas szkół niemieckich w Czechach, na Morawach i na Śląsku opawskim. Liczba ta wynosi ponad 200. Niemieckich nauczycieli i nauczycielki wydala się z kwitkiem, bez jakiejkolwiek odprawy. Natomiast w szkołach czeskich istnieje ogromny brak sił nauczycielskich. Również wydalił rząd urzędników niemieckiej narodowości z kolei, z poczty i z sądownictwa pod pozorem, iż nie władają oni dostatecznie językiem czeskim. Niemcom w Czechach, zwłaszcza w mniejszych miastach, nie pozostaje dziś nic innego, jak tylko przerobić się w ciągu jednej nocy na rodowitych Czechów albo wywędrować za chlebem ze swej ziemi rodzinnej. Dodajmy do tego prześladowania Słowaków oraz ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskiem, a mamy kompletny obraz wolności w Czechosłowacyi.

Marsz Judenicza na Petersburg

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Amsterdamu pod datą 15 b. m.: „Times" donosi z Rewla, że straże przednie Judenicza czynią znaczne postępy na linii kolejowej ku Petersburgowi. W niedzielę zostało zajęta miejscowość Wołoszowa, 40 mil od Petersburga, przyczem pojmano przeszło 1000 jeńców, wiele armat i pociągi pancerne. Zdobycz ta wpadła w ręce wojsk ochotniczych. Przy zajęciu miejscowości Gomontowa (?), na drodze z Jamburga do Petersburga, wzięto 60 jeńców i większą ilość armat. Wojska ochotnicze zbliżyły się do ważnego węzła kolejowego Ługa.

Psków w rękach Judenicza.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Londynu pod datą 15 bm.: „Times" donosi z Rewla, że wojska Judenicza stoją w połowie drogi między Jamburgiem a Gatczyną. Pierwszy atak gen. Glasenappa miał wielki sukces. Armia rosyjska osiągnęła już te pozycye, które zajmowała w czerwcu. Wczoraj zdobyto Psków. Pochód trwa dalej na froncie 100 milowym; ponieważ opór bolszewików słabnie, liczą się z zajęciem Petersburga najdalej z początkiem listopada.

Nowy rząd rosyjski Bermonta.

Sztokholm. W. B. K. Dowódca nadbałtyckich wojsk rosyjskich, pułkownik Bermont, wysłał telegram do rządu niemieckiego, w którym donosi o utworzeniu nowego rządu rosyjskiego, pod nazwą: „Centralna Rada dla Rosyi zachodniej". W telegramie tym, podpisanym również przez senatora Palena, oświadcza pułkownik Bermont, że nowy rząd będzie obrońcą Kurlandyi i ułatwi ewakuacyę wojsk niemieckich. W skład „Rady Centralnej" wchodzą: Przewodniczący książę Wołkońskij, były prezes Dumy, zastępca przewodniczącego Konstanty Palen, a dalej: Rymski-Korsakow. Bliski współpracownik organizacyi czarnosecinnych, Illin, były prezes czarnosecinnego „Związku narodu rosyjskiego", gen. Czernichowski i inni.

Wojska Goltza pod Rygą.

Amsterdam. P. A. T. B. pras. radio donosi, że wojska niemieckie rządu zachodnio-rosyjskiego dotarły aż do przedmieść Rygi, nie przekroczyły jednak Dźwiny.

Kopenhaga. W. B. K. Z Mitawy donoszą, że wojska niemiecko-rosyjskie zajęły Tukum. Koło Rygi. Atak na Łotyszów rozpoczęto pod pozorem, że przeszkadzają oni ewakuacyi wojsk niemieckich.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi z Kopenhagi: Estoński sztab generalny donosi, że Rosyanie usiłowali zdobyć Rygę. Angielskie i francuskie okręty wojenne byłyby z rzekomo ostrzeliwane przez okręty wojenne rosyjskie. Łotewskie Biuro prasowe donosi, że większą część gabinetu i prezydyum Rady narodowej wróciła 12 października do Rygi.

Berlin. P. A. T. „Lokal Anzeiger" donosi z Mitawy: Na froncie pod Rygą po ciężkich walkach, stoczonych w ostatnich dniach, panuje obecnie spokój. Twierdzę Dźwinoujście, oraz Friedrichstadt nad Górną Dźwiną zajęto. Dźwiny jednakże dotychczas nie przekroczono. Ze strony trzeciej powzięto akcyę pośredniczącą, jednakże znalezienie odpowiedniej platformy nastręcza trudności.

Niemcy napadli na Litwę.

Wilno. P. A. T. Garnizon litewski w Szawlach został napadnięty przez wojska niemiecko-rosyjskie i rozbrojony. Litwini spodziewali się tego rozbrojenia i dnie krytycznego czuwali do godz. 2 w nocy. W trzy godziny później nastąpił napad Niemców. Po rozbrojeniu Niemcy zaproponowali układy. Litwini zażądali zwrotu broni i wydania zajętych budynków. Niemcy zastrzegli sobie czas do odpowiedzi. Także w innych miejscowościach nastąpiło rozbrajanie oddziałów litewskich. Władze niemiecko-rosyjskie dopuszczają się aresztowań.

Protest rządu łotewskiego.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi ze Sztokholmu: Dziennik donoszą, że łotyckie biuro informacyjne rozesłało protest przeciwko postawie wojsk niemieckich w Kurlandyi. W proteście tym powiedziane jest, że wróciły czasy Wallensteina. Żaden chłop, który posiada krowę, konie lub kilogram masła, nie może być pewnym przed żołnierzami niemieckimi, którzy wszystko rabują. Podczas gdy dalej na wschodzie walczą wojska estońskie i litewskie przeciw bolszewikom, uprawiają wojska niemieckie w Kurlandyi rabunek i rozpustę.

NIEMCY NIC NIE WIEDZĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." donosi, że w kompetentnych kołach berlińskich nie nic wiadomo o rzekomej prośbie dymisyjnej hr. von der Goltza.

ZARZĄDZENIA BLOKADOWE.

Wiedeń. P. A. T. „Telegraf" donosi z Londynu: Angielski kontrtorpedowiec zabrał w dwu ostatnich dniach sześć niemieckich okrętów handlowych.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi pod datą 14 bm.: „Echo de Paris" komentując zarządzenia, uchwalone przez Radę Najwyższą, w celu zmuszenia von der Goltza do ewakuacyi krajów nadbałtyckich, pisze, że wątpliwe jest, czy zarządzenia te będą skuteczne. Daleko pewniejszym środkiem do osiągnięcia pożądanych rezultatów byłoby zwiększenie pomocy Denikinowi i Kołczakowi.

Możliwość ustąpienia Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Jak donosi paryski „Matin" z Waszyngtonu, jeden z senatorów oświadczył, że Wilson przez trzy miesiące nie będzie mógł wrócić do urzędowania. Kilku senatorów wyraziło wątpliwość, czy kilka ostatnich podpisów Wilsona jest autentycznych. Robią one wrażenie innej ręki, albo też są dowodem wielkiej fizycznej niemocy. „N. Y. Herald" podaje, że Wilson wogóle nie będzie mógł sprawować urzędu, to znaczy, że albo będzie musiał ustąpić, albo agendy obejmie wiceprezydent Marshall. O Marshallu wiadomo, że jest zwolennikiem polityki różnej od polityki Wilsona. Jeżeliby więc zaszła ta ostatnia ewentualność, to w polityce Stanów nastąpiłby zupełny zwrot.

Sprawa traktatów pokojowych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża za Ag. Havasa: Komisya senatu dla spraw zagranicznych poczyniła zmiany w projekcie terminu formalnego zatwierdzenia stanu wojennego i zawarcia postanowienia, wedle którego datą tą miał być ten dzień, w którym Poincaré ogłosi ustawę upoważniającą do ratyfikacyi traktatu pokojowego. Komisya przyjęła jako dzień zaniechania stanu wojennego ten dzień, w którym ustawa wejdzie w życie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Hagi: „Nev Courant" donosi z Ottawy, że parlament kanadyjski zatwierdził traktat pokojowy z Austryą.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: „Intransigeant" donosi: Tittoni przybył dzisiaj do Paryża. Przywozi on traktat pokojowy wersalski, ratyfikowany przez Włochów.

Jeszcze sprawa Rjeki.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: „New York Tribune" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uczestniczył w ostrzeżeniu Włoch w kwestyi Rjeki. W rzeczywistości tylko angielski podsekretarz z urzędu zagranicznego, Hardinge, uczynił przedstawienie wobec włoskiego ambasadora w Londynie.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tagblatt" donosi z Chiasso: Widoki porozumienia amerykańsko-włoskiego w kwestyi Rjeki poprawiły się. Wedle „Corriere della Sera" jest Lansing upoważniony poczynić pewne koncesye i te one się nie sprzeciwiają zasadom Wilsona.

Partya rojalistów na Węgrzech.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. podaje pod datą 15 b. m.: Wielka deputacya węgierskiej partyi rojalistycznej zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów. Imieniem deputacyi przemówił hr. Somssich i zawiadomił o utworzeniu się partyi rojalistycznej, przyczem zaznaczył, że nie idzie tu o jedną tylko partyę polityczną, ale o przekonania wszystkich warstw, które są monarchistyczne. Ludność Węgier pragnie z całego serca powrotu rządów monarchistycznych i dąży do jak najrychlejszego powrotu do tysiącletniego ustroju prawnopaństwowego. Nie kieruje się przytem żadnemi względami osobistymi, lecz chce zasadniczo rządów monarchistycznych. Prezydent ministrów Friedrich przyjął oświadczenie deputacyi do wiadomości i oświadczył, że i on jest zdania, iż w przedłożonych życzeniach mogą się połączyć wszystkie warstwy. Także i on jest zdania, że przebudowa rządu na prawno-historycznych podstawach ...

D'ANNUNZIO CHORY.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Z Rjeki donoszą, że D'Annunzio ciężko zachorował. Musi on celem porady lekarskiej pojechać do Rzymu.

Pogrom w Fastowie.

Warszawa. P. A. T. Radio z Moskwy. „Kijowska Żizń" opisuje szczegóły pogromu, który miał miejsce w Fastowie, po wycofaniu się z tego miasta bolszewików. Pogrom trwał 4 dni. Domy, należące do żydów, oblano naftą i podpalono. Więcej, niż 100 domów i sklepów żydowskich zostało splądrowanych. Zabitych jest 600 żydów, a więcej niż 1200 rannych.

Bernstein o kapitale.

Warszawa. P. A. T. Radio z Nauen. Bernstein zwalcza w „Vorwaerts" fałszywe założenie, jakoby kapitał miał być śmiertelnym wrogiem klasy robotniczej. Berstein dowodzi, iż już Marks wykazał, jak daleko program klasy robotniczej związany jest z rozwojem kapitału. Socyalizacya nie prowadzi wcale — według zaawców rzeczy, nie wyłączając niezawisłych — do powszechnego szczęścia i nie może być wszędzie stosowana. Tam, gdzie nie mogła jeszcze nastąpić socyalizacya, wykluczonem jest, żeby się można było obejść bez kapitalizmu.

ZAMACH NA GEN. BREDOVA.

Kamieniec Podolski. W. B. K. W Kijowie miano dokonać zamachu na gubernatora gen. v. Bredova. Rzucono nań bombę, gdy jechał w powozie wraz gen. gruzińskim Szerwaszidze. Bredov jest ranny.

KRYTYCZNY STAN FINANSÓW AUSTRYI

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Morgen Ztg" donosi z kół parlamentarnych, że sprawy naszych finansów Austryi wchodzą w stadyum ostre. Urząd finansowy stara się uzyskać za granicą większy kredyt, celem ustalenia waluty, nabycia ceń towaru i zakupu potrzebnych środków żywnościowych. Wczoraj rozeszła się w kołach bankowych pogłoska, że w tych dniach mają być wszystkie konta bankowe zamknięte i nastąpić ma ostemplowanie banknotów koronowych na 20 proc. Równocześnie ma być przeprowadzony jednorazowy podatek majątkowy. Plan sanacyjny zmierza do tego, by przy pomocy ambasadora francuskiego Allizé, który pojechał do Paryża, uzyskać kredyt 300 do 500 milionów franków i zakupić za to surowiec dla przemysłu i środki żywności.

KURS KORONY.

Zurych. P. A. T. Kursa giełdowe z 15 b. m.: Berlin 20.60 (21). Wiedeń 5 (5). Praga 15.50 (16). Noty korony stempl. 5 (5). Noty korony niestemplowane 5 (6).

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 16 października 1919

Waluty:	oferta	żąd.	
Marki polskie	182	185	
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]	
Ruble carskie po 100 rb.	220	230	
Ruble ...	210	215	
... drobne	[illegible]	[illegible]	
... dumskie	[illegible]	[illegible]	

MATYLDA SERAO. 25

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Uśmiech jej upoił go, czarował. Siłą woli Sabini zapanował nad sobą. Podał jej ramię, oboje skierowali się ku drzwiom sali balowej. Tłum mężczyzn zagradzał wejście. — Przyciśnięci do siebie w tłumie, popychani, potrącani, zdołali nareszcie wydobyć się na otwartą przestrzeń sali balowej. W pośrodku sali poruszały się tłumy w szerokiem kole. Szeregi par tańczących wydłużały się, sunąc w kierunku długości, zbijały zaś w gęste masy w poprzek sali balowej. Pary tańczyły w malowniczem zestawieniu powiewających jasnych i barwnych sukien, urozmaiconych czarnemi plamami fraków, otoczone ramą białych postaci, siedzących lub stojących, oczekujących swej kolei wokoło ścian sali. Twarze Angielek wyrażały spokój, lecz zarazem i zadowolenie z tańca, uważanego przez nie za sport przyjemny, uprawiany dla własnej przyjemności, tak sobie, bez żadnych ubocznych motywów. Na wygolonych twarzach Anglików nie widać było żadnego wzruszenia; ich postacie, bezwzględnie poprawne, charakteryzowały ich sposób tańczenia. Długo, długo, aż do znużenia wirowały obejmujące się pary, a gdy muzyka zwalniała tempa lub milkła, brały się pod ręce, odchodząc ku rzedom krzeseł, siadając obok siebie; tymczasem inne pary, rozmawiające ze sobą, uśmiechające się do siebie w oczekiwaniu kolei, zajmowały ich miejsce w szeregach tańczących.

Goretszy temperament okazywały Amerykanki. Posiłkowały się żywszymi gestami, wyraźniejszemi słowami, szczerszym uśmiechem; życie tryskało z ich wesołych oczu, z ust płynęły potoki słów. Kokietowały, prezentując swe karneciki, chowając się za wachlarzami, przechadzając pod rękę ze swymi tancerzami. Wdzięczne ich ruchy w tańcu dalekie były od sztywności, towarzyszył im szczery uśmiech zadowolenia, które znajdowały w tańczeniu. Temperament nawpół południowy ujawniał się u mężczyzn, wytwarzając wśród par atmosferę młodości i uczucia, w przeciwstawieniu do powściągliwych pod tym względem par angielskich.

Trzydzieści, czterdzieści par kręciło się przy dźwiękach bostona, kształtne nogi Amerykanek w atłasowych pantofelkach i przeźroczystych pończoszkach ukazywały się i niknęły wśród koronkowych fałd spódniczek, flirtujący zaś kawalerowie wzrokiem i uśmiechem wyrażali zadowolenie, którego ukryć nie potrafili. Pod jakąbądź postacią, brytańską, amerykańską czy europejską, królował flirt we wszystkich odcieniach, obejmował w posiadanie wszystko i wszystkich, panował niepodzielnie na balu w hotelu Kulm, podczas tego letniego wieczora.

Lillian tańczyła z wdziękiem, choć nieco sztywnie, z powściągliwym spokojem, broniąc się niby od nastroju nadto zmysłowego, który wesoła muzyka wywoływała wśród tańczących. Smukła, jak łodyga kwiatu, ledwie podtrzymywana wpół ramieniem Sabiniego, odwracała nieco jasną główkę, unikając wzroku swego tancerza. Lucyan Sabini był mistrzem w sztuce choreografii, miał poczucie wyrobione rytmu muzycznego, który od natury tkwi we wszystkich Włochach; tańczył ze swobodą i dystynkcyą wrodzoną w ruchach. — Spoglądając jej w twarz, lekkim ruchem ramienia kierował jej ruchami. Zdziwiony i dotknięty jej pozornie chłodnem zachowaniem się wśród innych par, oddających się całą duszą uciechom tańca i swobodzie, wynikającej ze zmysłowego upojenia ciała i duszy, przemówił do niej głosem stłumionym:

— Nudzi panią taniec, miss Temple?

— Mnie, o nie — szepnęła —przeciwnie, bardzo mnie pochłania.

— A więc nudzi panią taniec ze mną — dodał żywo.

— Czemu pan tak sądzi? — rzekła, rumieniąc się nieco, z odcieniem smutku w głosie. nym — tak mi się zdaje.W tow owj.—ST

— Niewiem... — rzekł głosem niepewnym — tak mi się zdaje.

Pospieszyli w takt muzyki, Sabini objął mocniej jej kibić, jak gdyby ją chciał unieść w powietrze. Ona zdawała się zaledwie dotykać ziemi; uśmiech przelotny zaigrał na jej półotwartych ustach, a wzrok jej zatrzymał się przez małą chwilę na czarnych oczach Sabiniego z wyrazem tkliwym.

— Czy dobrze ci tańczyć ze mną, miss Temple?

— Tak! — westchnęła bardzo cicho.

Twarzyczka jej wypogodziła się pod koniec tańca. Milcząc, ofiarował jej ramię i poprowadził ku drzwiom sali balowej, z ukrytem pragnieniem uprowadzenia jej stąd daleko. Wraz z nimi wyszły na korytarz również inne pary, jedne spiesząc się, inne zwolna, przystając, zatrzymując się, oglądając, szukając również oddalonych od ogólnego ruchu miejsc i kątów, gdzieby bez przeszkód można było kończyć zaczęte rozmowy, lub gdzie możnaby nadal milczeć obok siebie na uboczu. Lucyan Sabini, przyzwyczajony do panowania nad sobą, nie zdradzał się ze swoją niechęcią do ludzi, zastępujących mu wszędzie drogę. Lillian milcząc, nie pytała o nic, pozwalając się prowadzić bezwiednie. W połowie korytarza zetknęli się z miss Ford, która wychodziła z bocznego salonika.

— Rober skończony, darling. Już późno, odchodzę — rzekła z iście angielską flegmą. — A ty zostajesz?

— Zostaję, my dear — odpowiedziała pospiesznie Lilian.

— Zdaje mi się, że będziesz chciała pozostać do końca, darling?

— I ja tak sądzę — odparła bez ogródek Lillian.

— A więc dobranoc, moja droga. Dobranoc, panie Sabini.

Miss Ford [illegible] się z tym spokojem, z tą obojętnością [illegible]wiającą każdego nie Anglika, opuszcz[illegible] [illegible]wierzoną swej pieczy młodą pannę sam na sam z zaledwie znanym człowiekiem, dając tem wyraz poszanowania cudzej i swojej swobody osobistej. Lucyan Sabini, przyciskając z lekka ramię Lillian do siebie, rzekł do niej półgłosem, kierując się w stronę hallu:

— Jesteś pani teraz w moich rękach, miss Temple.

— O! — zawołała, podnosząc nieznacznie brwi i spuszczając oczy.

Zamilkł, zmieszany, zrozumiawszy swój nietakt.

— Zdaje mi się, że powiedziałem wielkie głupstwo, miss Temple...

Milczała, jak zwykle, gdy usłyszała coś niestosownego.

— Miss Temple, proszę o przebaczenie, nie gniewaj się pani na mnie. Mam lat trzydzieści pięć, lecz często jestem nierozsądny, jak dzieciak!

Milczała wciąż, nieco przybladła.

— Powiedz mi, że mi przebaczasz, miss Temple, powiedz, proszę, błagam. Pani wiesz, dlaczego mi o to tak chodzi... tak bardzo chodzi!

Skłoniła zlekka głowę z wyrazem życzliwym. Zrozumiał, że na razie nie mógł żądać więcej. Weszli do hallu, lecz tam miejsca zajęte były przez siedzące pary. Również zajęte były fotele i kanapki pod gęstą zielenią krzewów i kwiatów. Parki flirtujące chroniły się w skrytych zakątkach tej ogromnej krypty, która wyglądem swoim przypominała świątynię Serapisa. Inni, żądni odosobnienia, ukrywali swe flirty we framugach i niszach, napół ukryci szerokimi liśćmi palm. Wszędzie kobieta z mężczyzną, prowadzący ciche rozmowy, wszędzie dwie głowy, zbliżające się trochę ku sobie, nie za bardzo, niby chcące spowiadać się z tajemnic.

Lucyan i Lillian rozejrzeli się wkoło i oboje wzmieśli jedno i to samo spojrzenie: zawierało ono sporo braterskiej sympatyi dla otoczenia, lecz zarazem nieco zawodu. Żywili oboje jedne i te same myśli, cofając się do korytarza, szukając jedno w tajemnicy przed drugiem jakiego samotnego schronienia przed oczami tłumu. Podczas gdy w sali balowej dała się słyszeć głośna przegrywka muzyki i salon począł zaludniać się rozbawionymi, Lillian Temple i Lucyan Sabini weszli do jednej z przylegających do korytarza czytelni. Była już godzina bardzo spóźniona i w pokoju zastali tylko jednę ze starszych pań w koronkowej zarzutce na głowie i staruszka w rogu kanapy. Ci nie odwrócili się i nie podnieśli nawet głowy, gdy Lillian Temple i Lucyan Sabini weszli cicho i zasiedli w kąciku, jak najdalej od nich, ona w fotelu ciemnym skórzanym, on w drugim, który podsunął ku niej. Słowa ich szeptem wydobywały się z ust.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka